

JUTRZENKA.

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 14 Grudnia — Czwartek.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Net pocydyrczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulla, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 13 Grudnia.

List Dra Bętkowskiego, Posła wielickiego, do Lipy Słowiańskiej w Pradze. (Nadesłane przez autora.)

Bracia Czechowie!

Głos Wasz z dnia 18 Listopada b. r., zwrócony szczególnie do nas posłów sejmu wiedeńskiego, czytałem z wielką rozważą i z niemal upodobaniem; widzę bowiem w nim wylanie uczuć szlachetnych tętnących wolnością oraz narodowością, które ocknąwszy się z żelaznego snu niewoli i uciemiężenia, poczynają krzewić się po rodzimój ziemi Waszój, jak nadobne latorośle, wyrastające z odwiecznego pnia i rozrastające się w tysiące konarów zielonych, obiecujących obdarzyć ojczyznę Waszą obfitami owocami.

Podobnemi przejęty do żywego uczuciami, pojmuję i podzielam w zupełności zapał, z którym do nas przemawiacie, i umiem zaiste ocenić siłę, prącą Was do urzeczywistnienia troskliwie pielęgnowanych chęci, na których dnie utajone są przyszłe nadzieje szczepów słowiańskich. Będąc obznajmionym nie tylko z życiem, ale także i z potrzebami Słowiańszczyzny i uznając szczerze wszelkie usiłowania i zasługi pojedynczych szczepów w tej mierze, nie podołam jednak pominąć tutaj owych żalów, w głosie Waszym przebijających się i wymierzonych przeciw postępowaniu naszemu na rzeczonym sejmie. Bo skądże to pochodzi, iż sobie zwłaszcza w tych czasach wzajemne czynimy wyrzuty?

Owoż pytania tego nie mogąc tutaj uczenie i obszernie rozbierać z powodu różnych okoliczności, ograniczam się jedynie na wyjaśnieniu drogi, której się posłowie Wasi, a nasi w obradach i uchwałach sejmowych trzymają, w tém atoli mniemaniu, iż po krótkim wyluszczeniu głównych zarzysów onéjże, snadno będzie dorozumieć się reszty i znaleźć odpowiedź dla siebie.

Wyrzut, jakobyśmy dotąd nie poznali jeszcze prawdziwego stanowiska swojego w ogólności, a w Słowiańszczyźnie w szczególności, zdaje się być podstawą całej osnowy w rzeczonyj odezwie, w której zbijanie nie chcąc się teraz zapuszczać, oświadczam wyraźnie, iż zdaniem mojem i Wy Bracia! niezupełnie zrozumieliście jeszcze względne swe położenie. Wszak przydarza się w życiu nieraz, iż rodzeni bracia, powodowani różnemi skłonnościami i widokami różniących się, a czasem nawet wręcz przeciwnych sobie do dopięcia wytkniętego celu używają środków. Toż samo czynią także spokrewnione między sobą ludy. Pominąwszy inne właściwości, za szczególną narodu swojego cechę uważamy otwartość, szczerłość oraz serdeczność, a będąc przytém uciśnionym, pokrzywdzonym narodem, noszącym w wnętrzu swoim żywą świadomość przeszłości i przyszłości, nie zdołamy zaprzecić się pierwszej i wyrzec się drugiej; miłujemy tedy nadewszystko wolność i ojczyznę, i aczkolwiek cudzoziemcy te uczucia nasze wykrzywają i potwarzają, pochopni jesteśmy do podania ręki każdemu, kto się takowych dobija, i bylibyśmy tém pochopniejsi do dania jój pokrewnionemu ludowi, jeżeliby ten miał za kord dla uzyskania rzeczonych klejnotów, uczciwie, jak przystoi ludziom stojącym w otwartym polu naprzeciw siebie. Dowodzą to nie tylko pobojuwiska, wyliczane przez

Was w odezwie, ale także wytrwale stawianie się nasze pod chorągwie postępu i oświaty, gdyż wspomniane przez Was walki, uważam historycznie za walki cywilizacji, a absolutyzmu; słowem, o nas rzekłbym śmiało, iż w czynach jesteśmy z usposobienia poetami, a w słowach politykami, kiedy tymczasem o Was przeciwnie rzecbym musiał.

Niestety! smutnym wyuczeni doświadczeniem, nie ufamy napomkniętej przez Was zdradliwej polityce; trzymamy się raczej polityki ludów, jako polityki jedrniejszej i rzetelniejszej; przeto zadziwia nas mocno, dla czego nas wzywacie do uczestnictwa przez siebie obranej polityki, kiedy ta zlewa się oczywiście z ową, względem której nas przestrzegacie, a której interes różni się wielce od interesu narodów i którą nareszcie dzieje ludzkie dostatecznie potępiają. Jeżeli ta ma być wskazówką dla ruchów w Słowiańszczyźnie, odwracamy się od niéj i pragniemy służyć wyłącznie narodowi, bodajby nawet z osobistym narażeniem się, a jako Posłowie za najświętszy uważamy sobie obowiązek, strzedz pilnie i jedynie dobra ludu, nie zaś tych, którzy w udźwignieniu jego szukają szczęścia swojego. Rząd nie dotrzymujący jednemu ludowi uroczyste danego słowa, nie zasługuje na wiarę; przeniewierzywszy się bowiem jednemu, nie dochowa pewnie i drugiemu przyrzeczenia. Jeżeli widział dawniej wyrządzone jednemu krzywdy, dla czego jako mniemany ojciec nie skarcił drugiego i nie trzymał się słuszności, której godłem się ciągle przekazywał? Z takich to uwag pochodziło głosowanie nasze za przypuszczeniem poselstwa madziarskiego, przez co nie chcieliśmy im przyznawać już prawa do panowania nad drugą narodowością sąsiednią, lubo całą walkę tę uważamy za sztuczne podbudzenie jednych przeciw drugim, a to podług przysłowia naszego: Kiedy trwoga, to do Boga; kiedy bieda, to do żyda, jedynie dla własnej korzyści.

Najszczerzszym dążeniem naszym jest tedy wolność, ustalona dla dobra ludów na obszerniej podstawie. Ustalenie prawdziwej, dobrze zrozumianej, niewykrzywionej wolności, uważamy za pierwsze zadanie w mocnym i niczym niezachwianym przekonaniu, iż za pomocą téj rozwinię się najpotężniej wszelka narodowość, której rozwojowi tylko niewola stała na przeszkodzie; wychodzimy zatem z wolności i zdążamy za pośrednictwem téjże do silnego rozkrzewienia narodowości, kiedy przeciwnie Wy chcecie przedewszystkiem narodowości, bodaj z pominięciem wolności, która jest słońcem, bez którego życiodawczych promieni zwiędnie i zwiędnieć musi każda niemal narodowość. Widzimy atoli jasno, iż droga Wasza styka i zlewa się z polityką rządu, któremu ani chęci, ani środków do przytłumienia ducha narodowego, jeżeli ujrzy tego potrzebę, nie braknie nigdy.

W przekonaniu, iż każdy poseł, mimo najniebezpieczniejszych wypadków, winien zostawać na miejscu, na które wyniosło go zaufanie obywatelskie polecające mu swych pokoleń szczęście, pozostaliśmy w Wiedniu, jako stróże przyznanych narodom swobód, przygotowani na wszystko złe i z tą wiarą, iż poseł na sejmie jest tém samym, czém żołnierz w szyku bojowym. A że naród nasz tak

rozumie poselstwo, dowodem przykre przyjęcie dwu posłów, którzy ujechawszy z końcem Października na krótki czas z Wiednia, przybyli do Krakowa; kiedy przeciwnie wyjazd Waszych posłów zaraz 7 Października, pochwalono i przyjęto z powszechnym zadowoleniem, jak w obec sejmu oświadczył Rieger. Otóż i tu widzicie jasno różnicę. Mylicie się zatem, kochani Bracia! mocno, twierdząc, jakobyśmy się stawili pod proporcje wrogów Słowiańszczyzny; tém postępowaniem bowiem uchowaliśmy czyste sumienie i możemy śmiało rzec w obliczu Boga: pełniliśmy szczerze swe obowiązki, a nie staraliśmy się przypodobać ucieczką, ukartowanym dążnościom! A cóż Wasi posłowie powiedzą?

Zaprawdę, kocham Słowiańszczyznę, lecz pojmuję rozwijanie się jój tylko wedle zasad wyżej wyrażonych. Nie w rozdrobnianiu, ale w skupianiu i przelewaniu się niewyrobytych, mniejszych narodowości w większe, jedrniejsze na podstawach swobodnych, upatruję przyszłe szczęście, przyszłe zbawienie jój, które nie z ramienia wzmiankowanej polityki, ale z wewnętrznej i dzielnie wyrobionej siły własnej do skutku przyjść musi. Bo jakkolwiek bądź, walka tocząca się teraz, uważana z tego stanowiska nosi na sobie piętno walki Zachodu ze Wschodem, wolności z niewolą: słowem, walka ta jest istotnie walką zasad, podszyta tylko zręcznym użyciem obudzonej narodowości i nienawiści, pod której chorągwie, acz przez Słowian rozwinięte jak sami wyznajecie, nadaremnie nas wzywacie; albowiem do zawojowania wolności nie podamy nigdy dłoni, ponieważ przez to zostalibyśmy martwym narzędziem w nieuczciwym ręku, a pragnąc zachować czystość sumienia, wolimy upaść z ocaleniem czci, aniżeli jaśnieć jako pręgiarz powikłani w siłach niegodziwych intryg.

Pojąwszy dokładnie grożące Wam z Frankfurtu niebezpieczeństwo, równie jak ważną okoliczność, iż cały szczep Wasz pod jednym zostawa berłem, i biorąc należyty wzgląd na świetną i dzielną przeszłość Waszą, uniewinniamy chętnie niektóre kroki Wasze; lecz nie rozumiejąc odrębnej tajemniczości polityki posłów Waszych, wcale nie znając istotnych, rzetelnych pobudek jój, i nie mogąc w żaden uczciwy sposób pogodzić częstych sprzeczności, a tém mniej przewidzieć skutków i następstw, nie możemy ślepo, bez szczerzego zaufania braterskiego pójść wraz z nimi. Przypuszczam z resztą, iż plemiona słowiańskie, zostające pod panowaniem rakuskiem, nie mając równego usposobienia i przygotowania do zasad naszych, nie stanęły jeszcze na tym szczeblu dążeń, jakie nas ożywiają: przeto nie dziwcie się, iż tożsamość zasad i dążności łączy nas mimo wiedzy, jedynie przypadkowo nieraz z Niemcami wolnomyślącymi; stąd raczcie sobie wytłumaczyć ścieranie się nasze z posły Waszymi tak samo, jak ścieranie się zbrojne z Rossyany, których radzibyśmy uściskać jako braci.

Jako posłowie narodu, wchodzącego w skład państwa rakuskiego, wypada mi w końcu dla uniknięcia wszelkich pod tym względem nieporozumień możliwych, wyrzec tutaj szczerze i bez ogródki, iż nie życzę sobie rozbicia, lub zniszczenia Austrii, ja chcę Austrii, i mówię to otwarcie; lecz życzeniem po-

słów naszych jest ustalić ją dla własnego jej dobra na podstawach obszernej wolności i niezawisłości, o ile się to da, należących do niej prowincyj; dla tego to, com wyżej namienił o polityce, nie tyczy się wcale Austrii, lub dynastji, jako takiej, lecz tylko zgubnych usiłowań gabinetu.

Bracia! Na polu narodowym, a może i pierwój jeszcze, spotkamy się z Waszymi posłami i tuszymy sobie, iż wspólnie walczyć i bronić się będziemy w równym uprawnieniu wszelkich narodowości, z którego wszyscy, niestety! dotąd okrom równego bombardowania miast naszych, żadnych nie doznaliśmy jeszcze dobrodziejstw. Przestroga braterska nie zawadzi jednak, iż nierozważnym popieraniem nierzetelnych chęci, można łatwo postradać wolność, od wszystkich tak pożądaną, i zarobić sobie na gorzkie wyrzuty sumienia i historii; Austrya bowiem, nawróci się znowu do żywiołów, w których teraz tylko zasady nienawidzi, i za pomocą takowych jarzm będzie ducha słowiańskiego; temu zapobiegać powinno być wspólnym usiłowaniem naszym.

Pozdrowienie braterskie.

Kromieryż dnia 6 Grudnia 1848 r.

Austrya.

Nie otrzymaliśmy w Krakowie już przez 2 dni poczty Wiedeńskiej t. j. d. 12 i 13 Grudnia, przeto żadnych ztamtąd wiadomości nie udzielamy oprócz korespondencji z Kromieryżem.

(k.) KROMIERYŻ 10 Grudnia. Wiadomości politycznego znaczenia u nas tu nie ma, bo sejmowych posiedzeń publicznych tylko dwa bywa na tydzień, z resztą wszystko zajęte rozbiorem praw zasadniczych w sekcjach, które już są ukończone i we Wtorek t. j. 12 t. m. pójdą na powrót pod obrady wydziału konstytucyjnego. Wydział finansowy pracuje nad projektem ministra skarbu względem zaciągnięcia pożyczki 80 milionowej, ogólnie wszyscy zatrwożeni takim nienasyceniem ministra skarbu i większość oświadczyłyby się chętnie za odmówieniem kredytu, lecz cóż kiedy brak odwagi i niezawisłości, robi wielu posłów słuzalcami i bezwarunkowo powodującymi się władzy wykonawczej; wielu, a między tymi głównie są Czechowie, którzy myślą, iż odmówienie kredytu, jestto sparaliżowanie operacji armii w Węgrzech, a w skutek tego podkopanie sprawy słowiańskiej, tak jak by już nie dość mieli dowodów w tych kilku tygodniach, iż Austrya silna scentralizowana, a mianowicie przez podciągnięcie Węgier pod rząd centralny, nie będzie Słowiańska, ale czysto germańska, stanowiącą straż przednią rozlewającego się germanizmu wzdłuż biegu Dunaju ku ujściu jego.

Zdaje się, jak gdyby Czechowie zaczęli poznawać iż niewłaściwą szli drogą i dziś chętnie pragnęliby porozumienia się z poselstwem polskim, lecz zdaje mi się, iż ten rozum przyszedł im na nieszczęście nasze również jak i ich samych zapóźno i to sławne *c'est trop tard* i tą razą znalazło zastosowanie, bo nie chcieli drzeć łyka wtenczas kiedy się dawało. Nie do pojęcia jest polityka czeska, bo już ciż przypuścić nie można, iż wszyscy z nich są ludźmi złej woli, ale takie zaślepienie w pojedynczych ludziach i nietrzymanie się pewnych ogólnych zasad dziś, jestto brak wejrzenia politycznego, brak doświadczenia, w czem nierównie wyżej stoją Polacy w składzie sejmowym, którzy bardzo trafnie przepowiadają i przepowiadali również Czeskiej i Niemieckiej partji wszystkie ich następstwa, ależ na nieszczęście przez wielką zarozumiałość wrodzoną Niemcom, a w szkołach i życiu niemieckim nauczonym Czechom, były to głosy na puszczy wołające. Nawet dziś jeszcze, można by całą potęgę rozumu i sereą wyteńczyć, a przecież nie podobać wytłumaczyć Czechom, iż Jellaczycz nic nie jest innego, tylko czarno-żółty jenerał austriacki, bo oni widząc całe machiawelstwo popełnione na korpusie Kroackim, któren po całej armii jednym albo dwoma batalionami rozdzielonym został, utrzymują iż Jellaczycza zdradzili, tak jak gdyby dowódzca korpusu 40,000go mający coś wyższego w głowie i sercu, byłby się dał rozbić, gdyby to nie było jego wolą i życzeniem, a razem polity-

ką uwalniającą go od wszelkich zobowiązań, których się podjął w całym matactwie Słowiańsko-Austriackim prowadzonym przez Czechów, a w którym podobnie i niektórzy Polacy rączkę zmaczali, Panie! przebac naszym bo oni nie wiedzieli co czynili i istotnie li tylko niewiadomością grzeszyli. Teraz Czechowie, chcąc utrzymać sławę liberalnych ludzi, twierdzą, iż przy układzie konstytucji, dadzą nam dowody jak są wolnomysłąciami; prawdziwie niewiem czy to zdrada, czy głupota; zdaje się że zdrada bo już z doświadczenia wiemy, że pan Rieger poseł czeski, chcąc poprawić sobie imię w Izbie i kraju po wystąpieniu w interesie Sankcyi, którą z całą partją czeską przyznawał monarsze, w kilka dni potem liberalną i długą interpellacją wciskał się między stronę lewą — po takim doświadczeniu, z resztą znając się na podobnych manewrach parlamentarskich, zmuszeni jesteśmy pomimo woli powtarzać sobie jak najczęściej: *Bacność, zdrada!*

Dziś przyjechał obywatel Nurkowski z petycją względem wstrzymania rozkazu wydalenia emigrantów z Galicyi; posłowie polscy zebrali się dla naradzenia w tym przedmiocie i przedsięwzięte będą kroki, aby to złe usunąć; naznaczeni delegaci do zbadania ministerjum i do zapytania czyli z wiedzą jego podobne absolutne rozkazy wychodzą i czyli ministerjum zechce zapobiedz tak nieludzkim i antykonstytucyjnym rozporządzeniom, o czém wam nieomieszkam donieść.

Budżetu mimo żądania waszego posłać wam nie mogę, posłowie po jednym tylko dostali egzemplarzu, a kupić go nie dostanie, zdaje się że minister skarbu sobie nie życzy aby kraj zbyt głęboko w tajniki tej księgi zaglądał.

W korespondencji z Kromieryżem z d. 30 Listopada mylnie umieszczono Ciepiał, miasto nazwiska szanownego deputowanego z Bobowy w Sandeckim włościanina Ściabały.

(Program lewego środka deputowanych sejmku w Kromieryżu).

„Zamiarem naszym jest wolna, silna Austrya jako monarchia konstytucyjna z zupełnie narodowymi instytucjami.

I. Ze stanowiska ludzkości, dążymy do jak największej z zamiarem państwa zgodnej wolności dla każdego indywiduum w trojakiój jego własności, jako członka państwa, plemienia i komuny, a przeto żądamy: dla każdego obywatela równych obywatelskich praw i powinności, równości w obec ustawy, równego upoważnienia do wszystkich urzędów, godności i odznaczeń; prawa wolnego narodowego rozwoju i narodowej asocjacji, równego upoważnienia wszystkich narodowości z uchyleniem wszelkiej supremacji któregokolwiek bądź plemienia; prawa wolnej własnej administracji komunalnej.

W tém szlachetnym znaczeniu, chcemy wzniesieniem budowy państwa demokrację urzeczywiesić i przeszkodzić, aby jej nieużyto za płaszczyk demagogicznych zabiegów, anarchicznych zamieszek i narodowej stronnicej barwy dla rozerwania pięknej naszej ojczyzny.

Najprzód jesteśmy wolni Austriacy, a jako wolni Austriacy, jesteśmy po bratersku połączeni Niemcy, Słowianie, Włosi i Rumunie.

II. Wszystkie części wolnej ojczyzny i wszystkie zamieszkujące ją równo upoważnione plemiona, powinna następująca budowa gmachu państwa, zlać w jedność.

Głównymi filarami wolnego państwa są naszym zdaniem wolne miejscowe komuny, które spólnych spraw swego powiatu przestrzegają przez powiatowy z swoich przełożonych obrany wydział, a spraw obwodu, przez wynikłych z prawyboru obwodowych reprezentantów.

Powiaty i obwody należałoby ile można, według narodowości rozgranicyć, ale te ostatnie powinnyby dla większego niezawisłego zakresu działania większą rozciągłość uzyskać. Czechy możnaby podzielić na 3 Czeskie, a 2 niemieckie, Galicyę na 2 Polskie, a 5 ruskich obwodów; Bukowina mogłaby składać

jeden obwód; Morawia miałaby 2, Szląsk tylko jeden obwód; w Iliryi składałaby Karyntyja jeden, Kraina jeden, i Nadbrzeże także jeden obwód; również i Niższa Austrya jeden, wyższa Austrya bez cyrkułu nad rzeką Inn jeden a Salzburg z tym ostatnim także jeden obwód; Styryę możnaby podzielić na 2, Tyrol na 3 obwody (niemiecki Tyrol, włoski Tyrol i Voralberg) a Dalmacya mogłaby składać jeden obwód.

Na sejmach, opartych na reprezentacji ludu, należałoby załatwiać wszystkie wewnętrzne sprawy, tyczące się dobra kilku obwodów lub całej prowincyi, sprawy nauki publicznej i oświecenia ludu, sprawy kościoła i wyznań religijnych, sprawy kultury krajowej, budowli publicznych, zarząd funduszów krajowych, publicznych dóbr krajowych, fundacyi, zakładów dobroczynności i długów krajowych z przestrzeganiem powszechnych praw krajowych, nakładać podatki krajowe i regulować wszystkie te wewnętrzne sprawy, które krajowemi ustawami sejmom są przydzielone.

W prowincjach składających tylko jeden obwód miałyby sejmy pełnić także funkcje reprezentacyi obwodowej.

Na czele administracji w prowincjach, powinni stać ministeryjni gubernatorowie, którzy jako exponowani członkowie ministerjum z niem stoją i upadają od ministeryjalnej rady otrzymują pełnomocnictwo, załatwiają wszystkie sprawy bezpośrednio, a w ważnych wypadkach za porozumieniem się z radą ministeryjalną w imieniu ministerjum i zostają sejmowi, jakoteż całemu ministerjum a z niem walnemu sejmowi odpowiedzialni.

Narodowe spory na prowincjach z mieszanemi narodowościami, należy załatwiać sądami polubownymi, do których każde plemię równą liczbę rozjemców, a ci ostatni zwierzchnika obierają.

Wszystkie inne sprawy, które ustawą komunalną nie są przydzielone miejscowym i powiatowym komunom, tudzież reprezentacyom obwodowym, ani też konstytucją sejmom i narodowym sądom polubownym, należą do władzy walnego sejmku.

Ustawodawczą władzę powinnyby wykonywać dwie izby jedna przez lud, a druga przez obwodowe reprezentacje i sejmy obelane izby; tudzież korona, której prócz inicjatywy, którą wraz z Izbami podziela, ma przysłużyć sankcyi i ograniczające weto; wykonawczą władzę powinien wykonywać Cesarz przez odpowiedzialne ministerjum; sędziowska władza powinna być wykonywaną w imieniu Cesarza według jednakiój ustawy w całym państwie z jawnością, ustnie a w przypadkach kryminalnych również jak w przestępstwach prasy przez sądy przysięgłe.

Przez tę zamierzoną budowę, sądzimy równe narodowe urządzenia dla wszystkich prowincyj ustalić, autonomię komun i sejmów zabezpieczyć, każdej narodowości gwarancję prawdziwego równego upoważnienia nastęrczyć, i krajowej władzy zastrzedz te sprawy, w których jedność jest nieodzowną potrzebą, jeżeli ma powstać sprężysta wykonawcza władza, która jako ochronne palladium dla używania zagwarantowanych swobód, tém silniejszą być musi, im większymi są te ostatnie.

III. W taki sposób akonstytuowana Austrya, w której równa wolność wszystkich obywateli, gwarantowana możność narodowego rozwoju w braterskim sąsiedztwie wszystkich plemion, równe przestrzeganie umysłowych i materyalnych, tak powszechnych jako też miejscowych interesów łączy wszystkie prowincje pod opieką silnej centralnej władzy; będzie nietylko wewnątrz silną, lecz także ku zagranicy potężną i w Europejskim systemie państw, zachowa swoje poważanie nakazujące stanowisko.

Zamierzamy silny i trwały związek z Niemcami, nietylko dla tego, że niejaka część Austrii zamieszkuje niemieccy bracia, lecz dla tego, ponieważ Niemcy starają się na téjże samej zasadzie wolnych instytucji zjednoczyć, i ponieważ w równości swobód ludu i wspólności tak wielu umysłowych i ma-

teryalnych styczności, upatrujemy daleko większą rękomię dla zabezpieczonej ku zewnątrz i wewnątrz wolności i dla śpiesznego rozwoju powszechnego umysłowego i materialnego postępu, niż w idealnych bez wędrowki narodów niepodobnych do wykonania dążnościach do narodowej jedności.

Przeto całe Austriackie Cesarstwo ma być wiernym sprzymierzeńcem Niemiec, łączyć się z niemi w odparciu zewnętrznych przeciwników i szczerze starać się utorować jednostajnie ustawodawstwo, usunąć istnące przeszkody wzajemnej komunikacji, i ku wschodowi wypełnić wspólne historyczne świata zadanie.

Formę tego związku z Niemcami można będzie aż wtedy wyrzec, gdy się Austria i Niemce ukonstytuują. Mający się wtedy zawrzeć traktat przymierza, będzie stanowił integralny dodatek do dokumentu konstytucyjnego tak Austrii jakoteż Niemiec.

(K.) OD GRANICY WĘGIERSKIEJ 10 Grudnia. Aby wam coś donieść z wojennych wypadków Węgieńskich jest czystym niepodobieństwem, bowiem komunikacją z Węgrami tak mamy przeciętą, że nie tylko żadne gazety nas nie dochodzą stamtąd, ale nawet listów przez pocztę nieotrzymujemy, i jeśli tak dłużej potrwa, będą dla nas Węgry drugim państwem Chińskim. Wszelkich dołożono sił aby pogranicze Węgierskie było dla nas niedostępnym, użyto straży finansowej, powołano wieśniaków, którzy wspólnie strzegą, aby jaki wiatr nie przeniósł nam wieści i nieobznajomił nas co się z narodem nam ościennym dzieje. Czas okaże czyli żądany skutek odniesie to surowe strzeżenie granic.

Jednakowo aby wam cokolwiek pewnego donieść, domieszczać podania od kupców i furmanów czasami tędy przejeżdżających, a zgodne ze sobą. Donosiłem był dawniej o zapale jaki panuje w Węgrzech dla sprawy ich narodowej, ten zapal nie tylko że nie ostygł, ale z każdym dniem, niemal z każdą chwilą się zwiększa, i tak na dowód tego, niechaj wam posłuży kilka tu przytoczonych faktów: Dnia 23 Listopada r. b. wyszło od Kossutha rozporządzenie do wszystkich komendantów wojskowych, aby w przypadku niebezpieczeństwa z jakiegokolwiek bądź strony mogącego spaść na kraj, niepuszczano się na posiłki mające być wysłane dopiero od wydziału bezpieczeństwa krajowego, sami komendanci wojskowi, każdego w swoim obrębie użyć mają sił miejscowych do odparcia tymczasowego napadu nieprzyjacielskiego; w skutek tego rozporządzenia, nakazano pospolite ruszenie z wyraźnym ostrzeżeniem aby wszyscy którzy są zdolni do broni, wystąpili z taką bronią, do jakiej się przysposobić mogą, wszyscy niemal Słowacy w żupanstwach Spiskim, Lubtowskim i Orawskim zaniechawszy zatrudnień czy to przemysłowych, lub gospodarczych wyszli ochoczo tam gdzie ich powołano; zostawiono kobiety i dzieci przy domowym zatrudnieniu, a sami poczęli zajmować się przyborem wojennym, i tak w Orawskim i Spiskim żupanstwie, sypano okopy, ścinano lasy i stawiano z drzew zasieki; cały grzbiet Magury w Spiskim położony od zachodu pomiędzy wsiami, Relowem, Hagami, Hanuszowcami, od wschodu zaś między Krigiem, Maldurą, Łomnicą Wielką i Sławiańską wsią, tam gdzie przesmyk dla napadających wojsk mógłby być możliwym, przecięty i przerznięty okopami, rowami i zasiekami z drzew, tak, iż jedna tylko droga prowadząca do Keżmarku przeciętą nie została, lecz i tam użyto środków aby w okamgnieniu zatamować i zabezpieczyć się przeciw wszelkiemu przechodowi; gwardye narodowe Węgierskie wraz z pospolitem ruszeniem odbywają skwapliwie i pilnie warty z tém oświadczeniem, że chociażby w kawałki posiekanymi być miały, nieustąpią miejsca, aby kiedyś dzieci na nich nie narzekały, że niebronili swego kraju. Nie jest to żadna fikcja lecz istna prawda, a potwierdzenia tejsze od samych Słowaków zaczerpnąć można, a więc śmiech bierze na utwory fantastyczne pism tych, którym się to igraszką wydaje rozprawa z Węgrami, i sądzą że dość jest wkroczyć w granice Wę-

gieńskie, ażeby nad niemi odnieść zwycięstwo, z przytoczonego tutaj opowiadania o Słowakach Spiskich i Orawskich snadno uczynić wnioski jaki to dopiero zapal być musi, między czystymi Madziarami, niechaj za dowód posłuży faktum z głębi Węgier doniesione: Miasto Segedin własnym kosztem umundurowało i uzbroiło w miesiącu Sierpniu 240 żołnierzy i wysłało tychże we Wrześniu na linię bojową, dnia 21 Listopada r. b. uchwalonem zostało w zborze generalnym mieszczan tamtejszych aby prócz wyżej wspomnianych żołnierzy, zwerbować jeszcze 120 ludzi zdolnych do konnicy a 480 jako piechotnych, aby razem wystawić batalion wojska, pod nazwą: batalion Segedeńskich Honwedów, i tychże co rychlej na usługi kraju wysłać do boju, koszta umundurowania, uzbrojenia i kupienia koni, wyrachowane zostały na 120,000 reńskich monetą, te pieniądze w kilkunastu dniach mieszczanie Segedinu, złożyli, i werbowaniem ludzi się zajęli.

W Węgrzech co tylko żyje, a zdolne do obrony kraju, broń nosi i oddycha wojną, lecz przy tym zapale, niepomijają wglądać w sprawy osób ruchowi ogólnemu niesprzyjających, lub zupełnie przeciwnych: i tak, dnia 20 Listopada odkryto w mieście Preszowie spiszek panslawistów, wykrycie takowego jest zasługą komisarza krajowego nazwiskiem Iraniego, którego nadzwyczaj czynny i bacny na wszelkie wsteczne ruchy, doszedł po nici kłębka i wytropił agitatora a tym jest proboszcz z Ceben nazwiskiem Nosak, natychmiast go wzięto i ma być wiele osób wplątanych, ksiądz Nosak miał poczynić zeznania, które światło wielkie rzucają na partję nieprzyjazną ruchom Węgierskim.

Lud nasz pograniczny, wielce przemysłowy i trudniący się handlem, przez osadzenie granicy Węgierskiej, a do tego przez rozkaz dany od rządu, aby żadnych sukien i płócien do Węgier nie wywożono, ucierpiał wiele w zarobkowaniu, gdy bowiem Węgrzy wet za wet czyniąc, niedozwalają żadnego wywozu z swych osad, zboża, skór i wełny, a biedni górale poniosłszy koszta furmanki, próżno do domu wrócili; można być więc pewnym, że jeśli te zobopólne represalia dłużej potrwać, plody wszystkie rolnicze bardzo w cenie podskoczą, bo tutejsza okolica po największej części zaopatrywana bywała zbożem z Węgier sprowadzanym, a góral zarobkiem uzyskanym na sprzedaży zboża węgierskiego, lub na innych przemysłowych produktach, zabezpieczał rok rocznie utrzymanie swoje i swoich powinowatych.

Niemcy.

BERLIN 11 Grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza prawo wyborowe do pierwszej i drugiej Izby, z którego główne podajemy artykuły:

My Fryderyk Wilhelm itd. ogłaszamy na przedstawienie naszych ministrów, względem wyborów do pierwszej Izby, co następuje:

§ 1. Pierwsza Izba składa się ze 180 członków; okręgi wyborcze oznaczone będą stósunkowo do ludności. Osoby wyrokiem sądowym praw obywatelskich pozbawione, ani wyborcami ani wybieralnymi być nie mogą.

§ 2. Każdy Prusak który liczy zupełną lat 30, i rocznego podatku klasowego najmniej 8 tal. płaci, albo jest właścicielem posiadłości gruntowej najmniej 5,000 tal. wartości, albo udowodni roczny czysty dochód 500 tal. ma prawo na prawyborcę w gminie w której od 6 miesięcy ma prawne zamieszkanie. Następują przepisy formowania list elektoralnych.

§ 3. Każdych 100 prawyborców wybierają jednego wyborcę. Każda gmina która ma więcej jak 200 wyborców podzielona będzie na sekcye. Gmina nie mająca 100 wyborców przez landratha wcielona będzie do innej gminy dla utworzenia z nią okręgu wyborczego.

§ 4. Wyborcy wybierani będą między prawyborcami gminy. Na miejsce wyborcy zmarłego lub opuszczającego gminę, natychmiast inny wybrany zostanie,

§ 5. Członkowie pierwszej Izby wybierani będą przez wyborców absolutną większością głosów. Okręgi wyborcze w ten sposób będą urządzone że każdy będzie wybierał 2 lub 3 członków Izby pierwszej. Jeśli w jakim wyborczym okręgu jest mniej jak 1,000 prawyborców, podzielonych na 2 lub 3 sekcye z których żadna nie ma więcej jak 100 prawyborców a mających wybierać 2 lub 3 członków pierwszej Izby, w takim razie wybór będzie miał miejsce bezpośrednio.

§ 6. Liczba członków mających być wybranymi w każdym okręgu rządowym (Regierungsbezirk) oznaczona jest na przyłączonym wykazie. Władze okręgowe oznaczają okręgi wyborcze (w wykazie tym czytamy, że okrąg Królewiecki posyła 9 deputowanych; Gumbiński 7; Gdański 5; Poznański 10; Bydgoski 5; miasto Berliński 5; Wrocławski 13 itd.)

§ 8. Członkiem pierwszej Izby może być każdy Prusak liczący lat 40, a posiadający przez ostatnie lat 5 i do składu państwa Pruskiego należący itd.

§ 1. Izba druga składa się z 350 członków.

§ 2. Prawyborcą do Izby drugiej jest każdy niezawisły Prusak w tej gminie w której ma od 6 miesięcy prawne zamieszkanie, o ile z funduszy publicznych pomocy nieodbiera.

§ 3. Prawyborcy wybierają na każde 250 dusz jednego wyborcę. Gmina nie mająca takiej ludności połączona będzie z inną. W gminach liczących więcej jak 1,000 ludności, wybór dzieje się przez sekcye w ten sposób że żadna sekcya nie może mieć więcej jak 10 wyborców.

§ 4. Wyborcy wybierani będą z prawyborców. (W tenże sam sposób co do 1 Izby).

§ 5. Członkowie drugiej Izby wybierani będą przez wyborców. Okręgi wyborcze tak będą urządzone, że każdy przynajmniej 2 członków będzie wybierał.

§ 6. Podaje wykaz deputowanych wedle okręgów rządowych; między innymi: Królewiecki 18; Gumbiński 14; Gdański 9; Poznański 20; Bydgoski 10; miasto Berlin 9 itd.

§ 8. Członkiem drugiej Izby może być każdy Prusak liczący lat 30, a do składu Pruskiego państwa od roku należący itd.

BERLIN 12 Grudnia. (Wrangel cenzorem). Księgarze tutejsi obawiając się upadku handlu swojego z powodu zakazów Wrangla, podanie zrobili do niego i na to otrzymali następującą odpowiedź: „Przełożonym tutejszej korporacji księgarskiej muszę najuważniej odpowiedzieć na podanie z dnia 5 b. m. że mimo wszelkiej życzliwości nie mogę ustąpić od zawiadomienia ogłoszonego publicznie grożącego zamknięciem księgarń, gdyby tu albo w dwumilowym obwodzie miasta w czasie trwania stanu oblężenia prowadzili handel zakazanych pism i gazet. Postanowienie to spowodowane koniecznością smutnych wprawdzie obecnych okoliczności, wyższe jest nad interes pojedynczych osób, ten zatem kto nie może albo nie zechce odpowiednio do tego postępować, sam poniesie straty, na jakie się przez zamknięcie handlu swego narazi. Berlin 7 Grudnia 1848.

Naczelnik wojsk w Marchiach, Wrangel.

Dzienniki Wrocławskie zawiadamiają nas o ogłoszeniu powiatu Kreutzburg w obwodzie Opolskim w stanie oblężenia. Rozkaz ten podpisany jest przez naczelnego Prezydenta Szląska Schleinitz i komendanta 6 korpusu armii w którego zastępstwie podpisał generał Lindheim. Powody tego przytacza władza, iż w nocy z d. 3 na 4 b. m. we wsiach Ober- i Nieder-Rosen zburzono posiadłości kilku rodzin i zamordowano niejakiego Gladis. Niewiadomo jednak dla czego zamiast nadużycia karać w miejscu gdzie takowe popełnione zostały, pozbawiono swobód nie tylko wsie rzeczono ale cały powiat i części powiatów okolicznych, tak że linia stanu oblężenia zaczyna się od Poznańskiej granicy i zajmuje miasta Reichthal, Skoryszów, Strzelce, Wielki Steinersdorf, Eckersdorf, Hönigern itd. aż do ujścia Prosny, tak że oprócz powiatu Kreutzburg stan o-

blężenia zajmuje wschodnią część powiatu Namyśłowskiego północną część powiatu Opolskiego i większą połowę obwodu Rosenberg. Przy ogłoszeniu tym następuje 10 punktów na zasadzie których rząd konstytucyjny może robić co mu się tylko podoba. Jest to wygodny sposób znihilowania swobód konstytucyjnych i lada okazyi trzeba będzie, a rząd go wszędzie użyć nie omieszka.

FRANKFURT NAD MENEM 9 Grudnia. Pomiedzy deputowanymi krążyło tu dziś następujące zaproszenie: „J. C. W. Arcyksiążę Wielkorządca będą p. p. deputowanych do zgromadzenia państwa we Wtorek 12 b. m., od godz. 8 wieczór przyjmować.“ Są to pierwsze zaprosiny powszechne. Z Austrii przybył tu ks. Ferdynand d'Este z urzędowym zawiadomieniem Władzy centralnej o abdykacyi Cesarza Ferdynanda i wstąpieniu na tron Cesarza Franciszka Józefa.

Zgromadzenie udzieliło dziś na posiedzeniu swoim (132) pozwolenia do karnego postępowania względem dep. Günthera jako odpowiedzialnego redaktora *Gazety Sejmowej* i dep. Iürgensa redaktora pisma *Flugblätter* jak również do dalszego śledztwa dep. Dra Levysona z Grünbergu redaktora. Potem wyłączono pięciu deputowanych z Izby między którymi był znany Löw z Poznania.

Dzisiaj na interpellacye minister Schmerling odpowiadał; pierwsza odpowiedź tyczyła wywozu owoców ze Szwajcaryi. Interpellacye deputowanego Wiesnera ściągają się do kwestyi austriacko-węgierskiej, czy ministerium wmięsza się w tę sprawę, aby ją na spokojnej zakończyć drodze. Wolff zaś interpellował jedynie, o ile tu interesa niemieckie są dotknięte. Minister skierował też odpowiedź Wiesnerowi do Wolffa i wydobył się z kłopotów kierując całą sprawę jakby nie o Wegrach była mowa. Zakończył zaś: „Spodziewamy się po ruchach wojska austriackiego, że szkody przez napady Węgrów na terytoryum niemieckiem powstałe, wkrótce będą usunięte. Deputowany Wiesner interpellował jeszcze, czy ministerium naśladowało przykład sejmu styryjskiego, który zaprotestował przeciw czynnościom Windischgrätza i czy ministerium zechce opiekować się prowincjami Wyższej i Niższej Austrii przeciw dowolności tyrańskiej i czy zechce protest przeciw nim założyć. Minister odpowiada, że protestu nie założył. Na interpellacye, o dwóch obywateli aresztowanych w Gratzu i uwiezionych do Wiednia, odpowiada: że już rozpoczął kroki w celu ich uwolnienia, „ale, dodaje minister, ci dwaj obywatele byli tylko *wezwani* na świadków, nie zaś aby stawionymi być przed sądem wojennym.“ (Śmiech w Izbie. Izba się śmieje z dowcipnych wyrażań ministra!).

Francya.

PARYŻ 9 Grudnia. Im bardziej chwila wyboru prezydenta się zbliża tym zapaleczywsza staje się walka, tym zjadliwsza polemika, zapasy tym wścieklejsze, a rozprawy Zgromadzenia coraz to burzliwsze. I wczoraj jeszcze posiedzenie nie obeszło się bez skandalów. Wiadomo naszym czytelnikom że w dzień deklaracyi rządu wyjawionej na posiedzeniu Zgrom. w której zaprzeczał jakoby był autorem projektu *nagród narodowych*, ministerium obawiając się szkodliwego wpływu na departamenta jakoby wyniknąć mógł z ogłoszonej przez nieprzyjazne dzienniki listy kandydatów do nagród, kazał wstrzymać odjazd wszystkich poczt od godziny 6tej aż do 12tej z północy. Że zwłoka tego rodzaju mogła w całej Francyi rzucić najstraszliwszy popłoch pojąć łatwo. Z tego powodu deput. Vezin zapytywał rząd o powody tak arbitralnego kroku. P. Trouvé-Chauvel w imieniu rady ministeryalnej odpowiedział bez ogródki że kandydaturze Cavaignaca chciano zadać truciznę, trzeba było więc użyć stanowczego antidotum. Zgromadzenie inną razą tak nieumiarkowane, przestało dzisiaj na tém tłumaczeniu i zagłuszyło mowców którzy się jeszcze w tym przedmio-

cie tłumaczyć chcieli. Trudno zaprzeczyć że było krok ze strony rządu nieco za arbitralny, bo rząd jako osoba moralna musi być wyższą nad wszelkie kandydatury i dla ocalenia jednej chwycić się tak nadzwyczajnych środków niepowinna.

W całym Paryżu dziwny ruch objawia się. Rząd chwycił się wszelkich możliwych środków ostrożności, a mimo to niespokojność panuje w mieście. Jedni utrzymują, że elekcyja Napoleona wywoła rewolucyę w Paryżu, drudzy zapewniają że w każdym razie bez rozruchu i bez rozlewu krwi nie obejdzie się. Trudno w tej rzeczy wydać pewny wyrok. Jeszcze onegdaj na przedmieściu s. Antoniego na placu Maubert zgromadziła się massa ludu która na widok kilku gwardzistów z *mobile* poczęła krzyczeć „*precz z gwardyą ruchomą.*“ Musiano użyć siły zbrojnej do rozpędzenia tych tłumów, ale wczoraj też same sceny pojawiły się znowu, rzucano kamienie na koszary, a około Panteonu musiano postawić cały batalion liniowy. Na placu Vendôme zebrały się podobnie tłumy które krzychały „*niech żyje Napoleon, precz z Cavaignacem.*“

Trudno sobie wyobrazić całą zajadłość z jaką nienawistne sobie dzienniki występują przeciw kandydatom. *La Presse* codziennie zamieszcza najzłośliwsze artykuły przeciw Cavaignacowi a dzisiaj dla ułatwienia czytelnikom swoim, część arkusza zadrukowała biletami „*Louis Napoléon Bonaparte*“ które z dziennika mogą być wyjęte i do urny wrzucone.

Włochy.

Z Rzymu nie mamy nic prawie nowego. *Alba* donosi że Papież miał wygotować deklaracyę, w której wszystko co się stało od od d. 16 Listopada za nieważne uznaje.

Dzienniki francuskie zapewniają że ministerium Sardyńskie dało razem dymisyę.

Rossya.

PETERSBURG 24 Listopada. Pokojowy cesarski, rzeczywisty radzca stanu A. Medem nominowanym został w dniu 15 b. m. nadzwyczajnym posłem do Brazylji.

KRAKÓW 14 Grudnia.

P. Zdzisław Zamojski b. deputowany, który złożył swój mandat i drugi raz poddał się wyborom z powodów wiadomych już Czytelnikom naszym, zawiódł się w oczekiwaniu swoim, bowiem wybór go ominął, a okręg Laszki w obwodzie Przemyskim wybrał deputowanym jakiegoś chłopca.

ROZMAITOŚCI.

W Poniedziałek d. 4 b. m. statek *Londonderry* dowodzony przez kapitana Johnstone opuścił Sligo o godz. 4 popołudniu, z 3 passażerami I. klasy, znaczną liczbą baranów i wołów, i 150 emigrantami, którzy za dni kilka mieli z Liverpoolu do Ameryki się udać. Nad wieczorem zaczął się wiatr wzmagać i morze niepokoić. Znaczna liczba wynędzniałych Irlandczyków przeszkadzała zapewne manewrom na pokładzie; kapitan więc wydał rozkaz, ażeby wszystkich wystać do izdebki dla passażerów II. klasy, mającej 18 stóp długości, a 10 szerokości. Rzecz niepojęta że kapitanowi nie przyszło na myśl choć część tych nieszczęśliwych postać na pierwsze miejsce, lecz nie dość na tém: zaledwie emigranci wtłoczyli się do izdebki, kapitan wydał rozkaz hermetycznego zamknięcia drzwi, przez które jedynie świeże powietrze wejść do niej mogło. Co się dalej stało, domyślać się tylko można z okropnej sceny, gdy nakoniec otwarto drzwi. Powietrze w izdebce tak było zepsute, że światło w ręku majtka chcącego tam wejść zgasło natychmiast. Po kilku dopiero usiłowaniach można było dopiero przekonać się o stanie rzeczy: wszystko że tak powiem tworzyło jedną tylko masę żyjących, umierających i umarłych, mężczyzni, kobiety i dzieci tworzyły jedną kupę czerniałą od zaduszenia, zeszeconą przez konwulsyę okrytą krwią i ranami, w skutek ostatniej rozpaczliwej walki o życie, gdy każdy chciał pierwszy do drzwi się dostać.

Po niejakiem dopiero czasie, zdołano oddzielić żyjących od umarłych, i pokazało się że więcej jak połowa do liczby ostatnich należała. W 12 dopiero godzin później kapitan Johnstone odważył się zwinąć do Derry, gdzie w Niedzielę burmistrz i rada miejska urzędowy spisali protokół; w którym między innymi czytamy: podłoga izdebki zakryta była na głębokość 4 osób, 72 trupami mężczyzn, kobiet i dzieci. Na wszystkich twarzach wyryte były najstraszliwsze konwulsyę ludzi umierających z braku powietrza. Znaczna liczba okryta była krwią która im się z nosa i ust rzuciła, lub która płynęła z ran zadanych butami świeżo gwoździami podkutymi, lub nawet rękami tylko osób usiłujących obalić zawadę dostania się do drzwi izdebki. Korrespondent *Timesa* z którego ten wyciąg bierzemy dodaje: że gdy ta niesłychanej okropności scena odbywała się w izdebce II. klasy, wspaniała salon I. klasy zajęty był tylko przez 3 osoby, które niedomyślały się nawet, że o kilka od nich kroków 152 osób z najstraszniejszą pasowały się śmiercią. Nienależy także zapominać że z bydła na okręt wziętego 20 tylko wołów zginęło. Sąd *Coronera* *) w Derry uznał kapitana Johnstone i 2 niższych oficerów okrętu *Londonderry* za winnych morderstwa, wyrażając zarazem całe swe oburzenie na nieludzkie postępowanie wszystkich majtków okrętu. W skutek tego sądu *Coronera* kapitan i oficerowie pod sąd oddani zostali.

*) *Coroner* jest to urzędnik w Anglii, który w każdym przypadku nagłej śmierci odbywa sąd z kilkoma przysięgłymi, rozpoznaje czy śmierć była naturalną lub nie, na kogo padają podejrzenia morderstwa i t. d.

TEATR.

(N.) Pani *Hoffmann* po dwuletnim pobycie przy teatrach w Warszawie powróciła do rodzinnego miasta i po raz pierwszy słyszeć się dała w *Córce Pułku*. Publiczność przyjęła tę wychówankę Krakowskiej szkoły z oklaskami na jaką istotnie i śpiew i gra jej zasłużyły. Pani *Hoffmann*, co nadzwyczaj rzadko się zdarza, a bez czego małe teatra jakim jest nasz dzisiaj, obejść się prawie nie mogą — oprócz pięknego śpiewu, celuje grą w komedyi, i dała tego dowody poprzednio w gościnnych występując tu rolach: w *Reju* na korzyść braci i w dwóch komedjach: *Pierwej Mama* i *Pierwsza wyprawa* młodego *Richelieu*. Spodziewamy się że pani *Hoffmann* zostanie u nas, aby przynajmniej dozwoląc nam kiedy niekiedy, przy dzisiejszym zupełnem zaniedbaniu teatru, mile przepędzić w nim wieczór.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

DONIESIENIE.

- W mojej Księgarni są do nabycia następujące nowe dzieła i pisma:
- K. LIBELT. Estetyka czyli umietywo piękne. Część ogólna. Poznań 1849. 16. —
 - JARACZEWSKI. O sposobach zastąpienia ręcznej pańszczyzny. Poznań 1849 2. —
 - HUMBOLDT, Kosmos, rys opisu fizycznego świata przełożył J. Baranowski i L. Zejszner Tom I. prena 2 Tomy 20. —
 - O Cholerze azyatyckiej i środkach jej leczenia napisał J. Dropsy (ważna broszura) 20.
 - MAROŃSKI. Pieśń o narodzie, sierpnia 1848 . . . 1. 15.
 - Kilka słów do poczciwych ludzi 1848 1. 6.
 - DZIĘGIEŁOWSKI. Epimenides pierwsze dłuższe poema osnute na najnowszym wypadkach . . . 1. 10.
 - Dziwne i szczególne przepowiednie 8 lat, od r. 1848 do 1856 wyrzeczone przez *Maryę Stiefel z Ebernberga* w czasie jej snu magnetycznego 10.
 - WODZICKI HENRYK, Liga i zasady demokratyczne 1. —
 - Do autora trzech psalmów przez *** 1. —
- Kraków d. 12 Grud. 1848. F. Baumgarten.

Do Towarzystwa Akcyonaryuszów zakładu lazienkowego w Wieliczce.

Wydział Towarzystwa uwiadomia niniejszem wszystkich P. T. Członków, że od r. 1846 goście do kąpiel tutejszych przybywać zaprzestali, i że dochody zakładu tak zeszczuplały, że procentów od kapitałów wypożyczonych opłacać nie było można. Z tego powodu Magistrat tutejszy swoje kapitały Towarzystwu do pół roku wypowiedział.

W takim razie, gdzie o byt całego zakładu idzie, wzywa się wszystkich Akcyonaryuszów ku wspólnej naradzie do Wieliczki na dzień 3 Stycznia 1849 na godzinę 3cią po południu w sali lazienkowej. Wieliczka d. 1 Grudnia 1848 r. (3)

TEATR. Dziś: Na powszechne żądanie trzeci występ Pani Honoraty *Hoffmann* i P. Jana Styńskiego, **Maryja Córka pułku.**